

Trybuna przyjaciół i przeciwników

O polski ideał kultury

Przed Polską odrodzoną stoi dziś wiele zadań, których wypełnienie zdaje się przerastać jej siły. Na barki nowej idącej generacji, spada ciężar conajmniej równy temu, jak dźwigał go przodkowie. Wierząc, że niepodległość i wolność, które przodkowie zakładali potem fundamenty pod nowoczesną organizację państwa. Z pośród tych rozlicznych problemów, wielu uważa za najtrudniejszy problem przebudowy gospodarczej, gdyż skutki zafacowania struktury społeczno - ekonomicznej naszego kraju ujawniają się najjaskrawiej, naszym zdaniem, zagadnienie przebudowy polskiej rzeczywistości kulturalnej jest o wiele bardziej skomplikowane i powinno być uznane za najpilniejsze.

Analizy czy coctail

Podnoszą się dziś alarmy z powodu szybkiego wzrostu analfabetyzmu, szuka się środków zaradczych, mówi się o potrzebie ulepszenia oświaty, wydaje się ukazywać dotychczasowe biblioteki po wsiach, usiłuje się zorganizować jakąś wymianę dóbr duchowych pomiędzy inteligencją polską i jej „elitą” kulturalną a „warstwami ludowymi”. Ale w obecnym stanie rzeczy niewiadomo co lepsze: zastój w systemie rozdania dóbr kulturalnych, czy chaotyczne rozpowszechnianie tego dziwnego coctailu, jakim jest dzisiejsza twórczość kulturalna szczytów społecznych Polski, oraz karmiona nią organizacja nauczania.

O własny ideał kultury

Walka o jedni ideową i wyraźny charakter polskiego typu kulturalnego, staje się dziś koniecznością życiową, warunkiem ostatnia się w tym Malstroemie prądów historycznych i agresji ideowych, jakim jest — zwłaszcza w dzisiejszych czasach — pręskmy czarnomorsko - bałtycki. Musimy poznać i wypracować swój własny ideał kultury, którego obrona i apostołska propaganda będzie naszym elementarnym obowiązkiem narodowym. Musimy oprzeć się o wielkie zasady i kreacje duchowe przeszłości polskiej, o wzory moralno - polityczne „złotego wieku” i całej epoki Jagiellońskiej, zarówno jak o potężne systemy myśli i wizje artystyczne filozofów i poetów naszych z XIX wieku, oni bowiem widzieli jasno kształt ideowy i posłannictwo cywilizacyjne „Polski wiecznej”.

Walka z klikami

Możnaby mówić jeszcze o czwartym przeszkodzie, najtrudniejszej do zwalczania, a mianowicie o rządzie tajnych klik i mafij zakonspirowanych, mających swe ekspozytury wszędzie, a związanych z masońsko - bolszewizującym internacjonalizmem, który walczyć z religią, filozofią nie zależną i ideałami narodowymi, używa rozmaitych instytucji kulturalnych, wydawniczych czy oświatowych za narzędzie swej propagandy powszechnej.

Trzeba podjąć dzieło przebudowy
Trzeba podjąć nareszcie dzieło

przebudowy. Trzeba określić polski ideał i misję kulturalną, ustalić — w Polsce w historii kultury — stosunek jej do współczesnych prądów obcych, zarówno do koncepcji i wartości rodzimej. Trzeba następnie opracować jednolity plan reform kulturalnych we wszystkich dziedzinach. Trzeba przeprowadzić zorganizowaną walkę z elementami i objawami szkodliwymi a poprzez zdecydowanie wysiłki konstruktywne. Trzeba zreformować system nauczania, poczynając od

katedr uniwersyteckich, których systemat winien się układać logicznie i koncentrycznie w okół katedr filozofii, kulminujących w katedrach polskiej filozofii narodowej. Trzeba wreszcie obmyśleć — podług tej linii orientacyjnej — kierunek i metody propagacji naszych dóbr kulturalnych wśród innych narodów, przede wszystkim wśród narodów Europy Środkowej, stanowiącej naturalny teren naszej ekspansji duchowej.

(Zet, „O polski ideał kultury”).

Naiwnych nie sieją — rodzą się sami Anioł ofiarą oszustwa Milionowe zarobki na księżycu

Samuel Baszyn (zau. w Równem, w hotelu Europejskim), znany w szerokich sferach handlowych na Kresach Wschodnich, jako wielki przemysłowiec i eksporter towarów zagranicę, zwrócił się drogą korespondencji do Feliksa Anioła, (Hoża 49) właściciela składu aptecznego (Poznańska, róg Hożej) z propozycją eksportu do Rosji Sowieckiej i wolnego m. Gdańska przetworów kosmetyczno-perfumeryjnych i szeregu medykamentów.

Baszyn zaprosił Anioła do Równego, celem omówienia warunków eksportu, ponieważ zamówienie opiewało na sumę miliona złotych. Anioł zachęcony tak wielką sumą i dogodną transakcją, niezwłocznie przyjechał do Równego, gdzie przystąpił do zawarcia umowy. Baszyn przede wszystkim omówił warunki dostawy, z których wynikało, że zysk Anioła po odliczeniu prowizji dla Baszyna powinien wynieść 1.500.000 zł. Baszyn powołał się na stosunki handlowe z firmą eksportową polsko-ukraińską „Polukr”, przy pośrednictwie której eksport będzie załatwiony. Umowa została sporządzona i na poczet należnej prowizji Anioł wypłacił wspólnikowi 2.000 zł.

Po powrocie do Warszawy, Anioł, począł masowo fabrykować przetwory i medykamenty. Tymczasem Baszyn zasypywał Anioła listami i depeszami, że sprawa jest b. pilna, że formalności są już prawie załatwione, lecz stawia jeszcze jeden projekt w związku z umową, jaką zawarł z przemysłowcami, którzy wspomniany towar przemycą przez „złotą granicę” po cenie znacznie niższej, niż droga normalna, co dodatkowo wpłynie na zysk Anioła i jego własną prowizję. W tym celu potrzebuje trochę pieniędzy, aby dać za datki przemysłowcom. Anioł wysłał wspólnikowi jeszcze 3.000 zł.

Po kilku dniach Baszyn zjawił się w Warszawie i oznajmił Aniołowi, że sprawa jest załatwiona i czeka tylko na zamówienie. Nadto pokazał jeszcze projekt budowy wielkiej chłodni dla importu ryb w Gdyni, którą ma budować przy współudziale kilku przemysłowców. Do spółki tej Baszyn namawiał także Anioła. Naiwny Anioł wręczył znowu Baszynowi 5.000 zł.

Gdy zamówienie przetworów kosmetyczno-perfumeryjnych było już gotowe, Anioł zdepeszcował do Równego.

nego. Na drugi dzień zwrócono nadawcy depeszę na której było napisane: „Adresat wyprowadził się niewiadomo dokąd”.

Anioł zrozumiał, że padł ofiarą sprytnego oszusta, który w podstępny sposób wyłudził od niego 10.000 zł., narażając jednocześnie na straty 120.000 zł., wskutek wyprodukowanych przetworów. Jak się okazało, Baszyn posiada stałe miejsce zamieszkania w Warszawie (Warecka 9). Policja udała się pod wskazany adres, gdzie oszusta aresztowała. Osadzono go na Pawlaku.

Apelacja w procesie przytyckim Jeden z oskarżonych żydów wyjechał do Palestyny

Jak donosiliśmy na koniec listopada zostanie wyznaczona rozprawa apelacyjna w głośnym procesie o zabicie w Przytyku.

W sprawie zgłoszonych przez prokuratora i obrońców żydowskich wniosków sąd apelacyjny w myśl przepisów przed terminem rozprawy powziął następujące decyzje:

Odmówić wnioskowi z apelacji prokuratora o ponowne przesłuchanie już zbadanych w S. O. 12 świadków, a m. in. Herszka Minkowskiego (syna zabitych Minkowskich).

Odmówić wnioskowi adw. Berensona i Kriegera, obrońców Luzera Kirszenwajga, o sprowadzenie na rozprawę w charakterze świadka niewinnego przez S. O. w tej sprawie, brata jego Jankla Kirszenwajga, oraz o sprowadzenie na rozprawę do Lublina Luzera Kirszenwajga z więzienia w Sieradzu (gdzie razem z Leską i Frydmanem obecnie przebywa), których obrońcy w swych skargach apelacyjnych proponowali porównywać co do ich rzekomego podobieństwa.

Odmówić wnioskowi adw. Margolisa i Lewina — obrońców Icka Bandy i tow. o przesłuchanie nowych świadków w osobach Władysława Pipka i 13-tu innych.

Odmówić wnioskowi adw. Szumańskiego, obrońcy Szuliga Chila Leski: 1) o dokonanie wizji lokalnej w Przytyku, 2) o sprowa-

PARYŻ 21.10. Donoszą z Burgos, że kolumna powstańców, prowadzona przez gen. Ponta, zajęła wzgórze Santa Guiteria pod Huesca. Powstańcy panują nad miastem Tardienta i ostrzeliwiają linię kolejową prowadzącą z Huesca do Lerida. Wojska rządowe w bitwie pod Santa Guiteria straciły przeszło 100 zabitych i wielu rannych. Czynną na tym odcinku eskadra samolotów rządowych złożona z pięciu aparatów, została zniszczona przez powstańców.

Pobity przeciwnik cofa się w popiołu. W ręce wojsk powstańczych wpadły znaczne ilości materiału wojennego. Zajęcie lańcucha górskiego Alentisque, gdzie Katalończycy mieli silnie rozbudowane pozycje, oddało w ręce powstańców niezwykle ważną pozycję strategiczną, panującą nad górami Alcubierre na granicy prowincji Huesca i Saragossy.

Na froncie pod Bilbao odnieśli powstańcy również szereg sukcesów. Na tym odcinku rozpoczęły się w poniedziałek decydujące działania, które doprowadziły do zajęcia przez powstańców góry Susquiza panującej nad drogą i linią kolejową Mondragon na południe od Eibar. Wojska rządowe cofnęły się na tym odcinku o 8

km. Pozycje rozbudowane na szczytach i szczytce góry Susquiza należały do najsilniej umocnionych i broniły się systemem, połączonych sobą okopów oraz rozmieszczonych w terenie gniazdami karabinów maszynowych. Na szczytce góry naliczono 12 takich gniazd.

Oddziały, które brały udział w odsieczy garnizonu w Oviedo, podjęły marsz w kierunku miasta portowego Gijon. Dowódca załogi Oviedo gen. Arranda objął kierownictwo nad połączonymi siłami wojsk powstańczych na tym odcinku.

Przedmiotem konferencji była sytuacja militarna. Radiostacja w Valladolid donosi w związku z tym, że główną przyczyną nagłego wyjazdu prezydenta Azany do Barcelony, było porozumienie się z generalidad katalońską i ustalenie dalszego działania na wypadek ewakuacji Madrytu.

Papier zamiast srebra

BARCELONA 21. 10. — Władze wycofują z obiegu walutę srebrną, zamiast której wprowadzą

Apelację adw. Fenigsteina — pełn. powodów cywilnych (żydowskich) w sprawie przeciwko Janowi Grudniowi, Janowi Domagalskiemu, Antoniemu Krawczykowi, St. Wlazło, St. Praskowi, Jakubowi Chydzkiemu i Konstantemu Kozłowskiemu — pozostać bez rozpoznania, ponieważ wymienieni oskarżeni zostali wyrokami Sądu I instancji uniewinnieni, a oskarżyciel publiczny tego wyroku w stosunku do nich nie zaskarżył.

Okazuje się, że Jankiel Kirszenwajg, który był jednym z głównych oskarżonych i został uniewinniony przez Sąd, a którego brat Luzer Kirszenwajg został skazany na 6 lat więzienia za strzały do chłopów, wyjechał w dniu 7 września 1936 r. z Przytyku do Palestyny za paszportem zagranicznym, o czym post. P. P. w Przytyku zawiadomił Sąd pisemnie z dnia 5 października 1936 roku.

Akcie: Bank Polski 112.00—111.50 — 112.00, Warsz. Tow. fabr. cukru 31.50, Węg. 16.50, Lilpop 15.65 — 15.75, Modrzew 6.50, Norblin 66.00, Ostrowiec 32.75, Starachowice 37.50, Haberbusch 41.50.

Gen. Franco zapowiada ofensywę na Katalonię

Ani pędz hiszpańskiej ziemi nie pozostanie w rękach marksistów

km. Pozycje rozbudowane na szczytach i szczytce góry Susquiza należały do najsilniej umocnionych i broniły się systemem, połączonych sobą okopów oraz rozmieszczonych w terenie gniazdami karabinów maszynowych. Na szczytce góry naliczono 12 takich gniazd.

Oddziały, które brały udział w odsieczy garnizonu w Oviedo, podjęły marsz w kierunku miasta portowego Gijon. Dowódca załogi Oviedo gen. Arranda objął kierownictwo nad połączonymi siłami wojsk powstańczych na tym odcinku.

Ostatnie dni czerwonego Madrytu Terror, głód i panika

VALLADOLID, 21. 10. — Radiowy komunikat powstańczy donosi, że rząd madrycki wydał rozkaz rozstrzelania milicjantów, wracających z frontu i szerzących wieści o klęskach. W Madrycie wzrasta panika. Rząd u-

nieważnił rozdane niedawno karty żywnościowe, ponieważ wyznaczone na nich racje są już za wielkie w stosunku do obecnych zapasów i możliwości.

Minister Prieto chce ewakuować Madryt i przenieść rząd do Barcelony.

W Barcelonie narady Azana i Companys za ewakuacją Madrytu

PARYŻ, 21. 10. — Prezydent republiki hiszpańskiej, Azana, odbył wczoraj dłuższą konferencję z prezydentem katalońskim „generalidad” Companysem.

Przedmiotem konferencji była sytuacja militarna. Radiostacja w Valladolid donosi w związku z tym, że główną przyczyną nagłego wyjazdu prezydenta Azany do Barcelony, było porozumienie się z generalidad katalońską i ustalenie dalszego działania na wypadek ewakuacji Madrytu.

Papier zamiast srebra

BARCELONA 21. 10. — Władze wycofują z obiegu walutę srebrną, zamiast której wprowadzą

Notowania giełd warszawskich

GIĘŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 286.00, Berlin (sprzedaż 212.78, kupno 211.94), Bruksela 89.45, Gdańsk (sprzedaż 100.20, kupno 99.80), Kopenhaga 116.10, Hel singfors (sprzedaż 11.49, kupno 11.43), Londyn 25.99, Nowy Jork 5.31 1/8, Nowy Jork (kabel) 5.31 3/8, Oslo (sprzedaż 130.88, kupno 130.22) Paryż 24.75, Praga 18.80, Sztokholm 134.10, Zurich 122.15.

Papiery procentowe: 7% poz. stabilizacyjna 475.00 zł. (500 dol.) 480.00 (100 dol.) 525 zł., kupon od 1.000 dol., wart. nom. 8.30, 3% poz. inwest. I em. 66.00, II em. 66.50; 3% proc. poz. prem. inwest. seria I em. 81.00, II em. 83.00; 4% państw. poz. prem. dolarowa 49.75 — 49.50, 5% konwersyjna 52.50, 6% poz. dolarowa 77.00 (w proc.), 8% L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. (drobne odcinki) 92.00 (w proc.), 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V 47.25 — 47.50, 4 i pół proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. seria K 44.25 — 45.90, 5% L. Z. Warszawy (1933 r.) 55.25 — 55.88 — 55.75 (od cinki drobne) 56.25, 5% L. Z. Lublina (1933 r.) 40.75 — 40.50, 6% oblig. m. Warszawy 6 em. 56.25.

Akcie: Bank Polski 112.00—111.50 — 112.00, Warsz. Tow. fabr. cukru 31.50, Węg. 16.50, Lilpop 15.65 — 15.75, Modrzew 6.50, Norblin 66.00, Ostrowiec 32.75, Starachowice 37.50, Haberbusch 41.50.

oddziku. Oddziały pułk. Alonso, należące do korpusu gen. Aranda, maszerują na Villa Bona. Zdobyć tej miejscowości umożliwi artylerii powstańczej bombardowanie przedmieść Gijon. Przednie strażnice wojsk powstańczych znajdują się w odległości około 20 km. od Gijon.

TENERIFA 21.10. Radio powstańcze donosi, że gen. Franco zapowiedział po zdobyciu Madrytu ofensywę na Katalonię, tak aby ani jedna pędz ziemi hiszpańskiej nie została pod władzą marksistów.

Hiszpańska Gwinea w ręku narodowców

TENERIFA, 21. 10. — Radio powstańcze donosi, że powstańcy owdelnili kolonię Gwinea hiszpańska (Rio - Muni) na zachodnim wybrzeżu Afryki. Gubernatora mianowanego przez rząd madrycki wypędzono ze stolicy Bata, a tymczasowy zarząd prowincji utworzono na wyspie Fernando Po w zatoce gwinejskiej.

GIĘŁDA ZBOZOWA

W obrocie prywatnych 4% poz. konsolidacyjna (grubsze) 51.00 51 3/8 (drobniejsze) 50.00 — 50.25. Pożyczki dolarowe w obrocie prywatnych: 8% poz. z r. 1925 (Dillon) 78.50 — 78.13 — 79.00 (w proc.), 7% poz. gdańska 66.75 — 67.50 (w proc.) 7% poz. m. Warsz. (Magistrat) 67.00 — 66.88 — 67.50.

Pszonica jednolitą 27.5 — 28.25, zbiorowa 27.25 — 27.75, żyto eksportowe bez obrotów, żyto I st. 19.00 — 19.25, II st. 18.75 — 19.50, owies eksportowy 18.00 — 18.25, owies I st. 17.75 — 18.25, II st. 17.25 — 17.75, jęczmień browarny 26.75 — 27.75, I st. 23.50 — 24.00, II st. 22.75 — 23.25, III st. 22.00 — 22.25, groch polny 20.00 — 21.00, groch Victoria 27.00 — 30.00, wyka 19.50 — 20.50, peluska 21.00 — 22.00, łubin niebieski 9.90 — 9.50, łubin żółty 13.00 — 13.50, rzepak 43.50 — 44.50, mąka pszenna I gat. 39.00 — 45.50, II gat. 31.50 — 39.50, mąka żytnia I gat. 27.50 — 29.75, II gat. 31.00 — 32.00, otręby pszenne 13.00 — 14.50, żytnie 12.75 — 13.25, siemię lniane 37.00 — 38.00, koniżyna czerw. b. kan. 90.00—105.00, koniżyna czerw. b. kan. o czyst. 97% 120.00—130.00, kuchenka 20.50 — 21.50, ziemniaki jadalne 4.00 — 4.50 zł.

Ogólny obrót 2.440. Żyto 747. Uspokojenie spokojne.

M CHAŁ WSZERAD

25)

PANI PREZES i S-KA

Powieść obyczajowa

Dyrektor jednak wcale nie zbitu z tropu wciąż ciągnie swoje. „Trzeba dopomóc państwu, dopomóc szerokim rozumem urzędniczym...”. Chodzi tylko o zebranie kapitału potrzebnego na założenie przedsiębiorstwa. Kapitał łatwo zebrać. Należy zebrać i zdeponować pożyczkę narodową. Prostu zastawić... Każdy chętnie użyczy swojej. Każdy urzędnik, rozporządzamy przecież niemałymi zastępami urzędników... Co dla nich za ulga! — Dyrektor aż się zachłystuje z zachwytu.

Major spokojnie.

— Trzeba zmienić igłę.

Dyrektor nie wie, co o wszystkim sądzić. Znowu:

— Sprawa o której...

Zbliża się Stend.

— Panie majorze, telefon do pana.

Do niego? Skądże znowu?

— Hallo!

Słucha.

— Zaraz przyjeżdżam.

— Co? Niemożliwe! — najgoręcej oponuje dyrektor i Stend. Próbuje nieśmiało i magister Krówko. Przyłącza się niebawem i Taubman.

— A myśmy myśleli, że sobie z majorem trochę w brydza pogramy, a potem może jeszcze... dwuznaczny uśmiech obrzydliwej, tłustej gęby redaktora.

Turawski miał go ochotę zgnieść jak żabę.

— Niestety, panowie...

Dyrektor narzuca się z autem. Major zdecydowanie dziękuje. Dyrektor jest aż natrętny, major jest już opryskliwy.

Wychodzi. Godzina jedenasta. Jak „wsiowo” wygląda Saska Kępa! Od małych willi ukrytych za owocowymi drzewami dawnych sadów aż bije spokój wyciszenia i domowego szczęścia. Dolatują melodie głosników radiowych. Grają Szopena. Ten nokturn! Major przystanął na chwilę. Zatrząsk nagle i do wsi i do domu i do fortepianu. Pojeździe do Wronek. Chociaż na parę dni. Jak tam musi być teraz ładnie! Rozmowy z siostrą w gabinecie... a gorzej, dyskusje z jej mężem na temat polityki... Taubmanów przyjmuje się tam w przedpokojach, a o rozmaitych Stendach czyta się tylko w powieściach. Pojeździe. A plany B. G.? Znowu ten obowiązek! Plan B. G.? Ależ może za chwilę wszystko się wykryje. Dzwonił przecież on właśnie, ten z którym pierwszy podzielił się wielką stratą.

Wskoczył do przejeżdżającego tramwaju. Nad Warszawą wiała brudno różowa luna. Tramwaj biegł szybko po pustym moście. Od Wisły wiał zimny wiatr.

Nie mógł się dobrać do stróża. Dzwonił i dzwonił przeciągle. Nie lubił, jak ktoś sam był w jego mieszkaniu, chociażby nawet cieszył się takim zaufaniem, jak ten.

Mocuje się z zairaskiem. Poczyna krótkie:

— No i co?

— Ciekawe sprawy, panie majorze.

XI.

Dochodzi siódma. Lola się zdecydowała. Pojdzie raz wreszcie i załatwi sprawę sukni. Darowano jej ją. Dlaczego? Z jakiej przyczyny? W jakim celu? Głazerowa sądziła zapewne, że ona biedna Lola jest kimś bliskim wielkiej prześowej Grylewiczowej. Aż się uśmiechnęła boleśnie... Ona, panienka przerabiająca kapelusze! Gorący rumieniec oblał całą twarz. Napewno tak sądziła... W ten to sposób można się wkładać w łaski. Głazerowej najwidoczniej zależało na tym, żeby się przypodobać Grylewiczowej. Pomyłka. Pomyłka. Pomyliła się Głazerowa. Ten prezent sukni — okno na świat; parzył Lole jak coś skradzionego. Do tej pory nie miała odwagi przestąpić progów sklepu, w którym raz jeden w życiu miała okazję do pławienia się w przepychu sukni kobiecych oglądanych do tej pory tylko na ekranach i w snach. „Suknia — okno na świat, sukni — sen”. Trudno, trzeba się obudzić.

Poprosiła o zwolnienie przed godziną zamknięcia sklepow. Niedbała ruch ręką pracodawczyni:

— No dobrze, dobrze...

Szła szybkim krokiem. Tak niewiele czasu. Lustrzane szyby zdaleka już świecą ponętnie. Odwrotny uchył drzwi.

— Ja chciałam z panią Głazerową...

A otóż i ona. Skrzywione usta, oczy wpatrzone badawczo i już niechętnie. Lola podchodzi.

— Czego?

Nagła zmiana. Twarz Głazerowej jaśnieje. Uprzejmie:

— Ach! Poznaję...

Lola zła i czerwona z upokorzenia mówi o celu swojej wizyty.

(C. d. n.)